

Łukasz Leonkiewicz: Prefiguracje Maryi w wybranych starotestamentowych tekstach liturgicznych Kościoła prawosławnego

Do końca epoki patrystycznej mariologia była częścią chrystologii i pojawiała się w kontekście sporów chrystologicznych. Maria była traktowana jako pierwsza orędowniczka, opiekunka, Matka rodzaju ludzkiego oraz wybawicielka — pisze Łukasz Leonkiewicz w „Teologii Politycznej Co Tydzień”: „Zwiastowana”.

Chrześcijańska lektura Starego Testamentu charakteryzuje się postrzeganiem go przez pryzmat wydarzeń nowotestamentowych. Rozpoczęty już przez apostołów sposób odczytania fragmentów Starego Przymierza z perspektywy nauki Chrystusa, a w szczególności jego zmartwychwstania, sprawił, że późniejsi nauczyciele chrześcijańscy, pisarze, Ojcowie Kościoła widzieli w Starym Testamencie zapowiedź wszystkiego tego, co miało zrealizować się wraz z przyjściem Jezusa. Identycznie wygląda kwestia Marii i starotestamentowych tekstów Ją zapowiadających. Prefiguracje Bogurodzicy znajdujemy w wielu miejscach Starego Testamentu. Jedną z najbardziej znanych jest tak zwana „Protoewangelia” z Księgi Rodzaju (3, 15), która zapowiada zwycięstwo nad złem, jakie ma się dokonać za sprawą potomstwa Ewy. W tych słowach chrześcijańscy pisarze dostrzegli przepowiednię dotyczącą Marii, która zrealizowała się na Golgocie. I tak właśnie my dziś czytamy Pismo Święte Starego Testamentu, szukając i zakładając już z góry, że zawiera on proroctwa, które należy odpowiednio odczytać. Można nawet powiedzieć, że jest to

swego rodzaju problem chrześcijańskiej lektury tekstów starotestamentowych, ponieważ odczytując w ten sposób Słowo Boże często umyka nam sens bezpośredni, jaki widoczny był dla starotestamentowego człowieka, który nie tyle proroctwa, ile głosu Boga szukał w Biblii.

Kościół jednak przyjął tę metodę hermeneutyki, która nakierowuje myślenie religijne człowieka na odczytanie trudnych tekstów starotestamentowych i ich zrozumienie. Fragmenty proroctw, czyli zapowiedzi wydarzeń nowotestamentowych, czytano podczas nabożeństw w dni świąteczne. Ta metoda funkcjonuje do dziś i mimo, że narzuca pewien sposób interpretacji wybranych tekstów, jest wyjątkowo piękna, bowiem uczy chrześcijańskiego odczytywania fragmentów Starego Testamentu, wprowadzając słuchaczy w tradycję patrystyczną, w myślenie dawnych Ojców Kościoła, dzięki czemu współczesny wierny może zgłębiać ich intuicje teologiczne, a poprzez to rozpocząć własne poszukiwania religijne. Ten sposób przekazywania wiedzy, może i prostszy niż inne, ale przybliży wiernym tekst Biblii, pokazując jednocześnie jedną z możliwości jego interpretacji, którego zrozumienie stanowi dziś wielki problem nawet dla wykształconych ludzi. Wszak lektura Starego Testamentu jest dziś po prostu rzadkością...

W Kościele prawosławnym tekstów liturgicznych poświęconych Matce Bożej jest tak dużo, że nie sposób je wszystkie wymienić. Ilość dni w roku liturgicznym poświęconych wydarzeniom z życia Matki Bożej lub ikonom ku Jej czci jest tak wielka, że z trudem znajdziemy choć jeden

tydzień bez akcentu maryjnego. Ponadto, zawsze w każdą środę wspomina się Marię w cyklu nabożeństw tygodniowych, a w regule nabożeństw klasztornych codziennie na *powieczerzu*[1] czytany jest specjalny kanon[2] ku czci Matki Bożej. Najbardziej znanym tekstem maryjnym jest jednak *Akatyst do Bogurodzicy*[3], który w wielu parafiach oraz klasztorach jest regularnie śpiewany. To tylko liturgiczne przykłady obecności tematyki maryjnej w kulcie prawosławnym. Poza nimi jest jeszcze kult ludowy, niekiedy pietystycznie traktujący tematykę maryjną, co przejawia się w specyficznej pobożności i duchowości. Nas jednak interesować powinno to, co stanowi trzeci element kultu maryjnego – teologia mariologiczna.

Od trzeciego Soboru Powszechnego (Efez, 431 r.) tematyka maryjna jest obecna w teologii chrześcijańskiej. Oczywiście już wcześniej temat szczególnej roli Marii w historii zbawienia oraz związanego z tym jej kultu był obecny w życiu Kościoła. Jednak do końca epoki patrystycznej mariologia była częścią chrystologii i pojawiała się w kontekście sporów chrystologicznych. Ustalono, że Maria była Bogurodzicą, a nie „Chrystorodnicą” jak chciał Nestoriusz, podkreślono dziewicze poczęcie Syna Bożego, utrwalił się kult maryjny jako element widoczny na ikonie *Deesis*, na której centralną postać Chrystusa otaczają właśnie Bogurodzica oraz Jan Chrzciciel. Maria była traktowana jako pierwsza orędowniczka, opiekunka, Matka rodzaju ludzkiego oraz wybawicielka[4].

W systemie teologicznym epoki patrystycznej, który jako pierwszy w całość został zebrany przez św. Jana z Damaszku[5], widzimy jednak, że mariologia jest w nim nieobecna, a wątki maryjne pojawiają się wyłącznie w kontekście nauki o wcieleniu. Podobnie rzecz wygląda w

ostatnim systemie teologii bizantyjskiej napisanym przez św. Grzegorza Palamasa[6]. Dopiero działalność rosyjskich myślicieli religijnych XIX wieku oraz teologów prawosławnych pierwszej połowy XX wieku sprawiły, że pojawiła się poważna intelektualna refleksja teologiczna dotycząca Bogurodzicy, zwana sofiologią. Nie oznacza to jednak, że tematyka ta była nieobecna wcześniej w refleksji prawosławnej. W sztuce ikonograficznej Bizancjum, Bałkanów, a później na Rusi tematyka maryjna ewoluowała, była immanentnie obecna w życiu Kościoła, stale zmieniając swoją artystyczną formę. Zgodnie z tym, co pisał ks. Jerzy Klinger można powiedzieć, że w Kościele prawosławnym „obraz został postawiony na równi ze słowem jako wierny wyraz Tradycji”[7], dlatego mariologia rozwijała się właśnie w sztuce, w twórczości ikonograficznej oraz hymnograficznej. Swoje zaś uzasadnienie odnajdywała w tekstach starotestamentowych, które bardzo mocno wpłynęły na sposób postrzegania Matki Bożej w Kościele. Tymi tekstami liturgicznymi czytany w tradycji prawosławnej na nieszporach poprzedzających święta maryjne, które zarazem wykreowały obraz Marii i stały się powszechnie uważanym proroctwem o Niej, to trzy czytania: z Księgi Rodzaju (28, 10-17), Księgi Ezechiela (43,27; 44, 1-4) oraz z Księgi Przysłów (9, 1-11).

Drabina łącząca niebo i ziemię

Pierwszy z tych fragmentów to opis snu Jakuba podczas wędrówki do Charanu. Synowi Izaaka śniła się „drabina, oparta na ziemi, sięgająca swym wierzchołkiem nieba” (Rdz 28,12), po której zstępowali i wstępowali aniołowie. Na jej szczycie „stał Pan... Bóg Abrahama,..., i Bóg Izaaka,...” (Rdz 28,13). Sen Jakuba, a w szczególności metafora drabiny łączącej niebo z ziemią stały się prefiguracją Bogurodzicy. Matka Boża porównana do drabiny przyjmuje funkcjonalną rolę w

procesie zbawczym. Jednak ta funkcjonalna rola staje się rolą wyjątkową, jedyną i niepowtarzalną. To dzięki niej Bóg zstąpił na ziemię i odnowił przymierze ze stworzeniem, które zerwane zostało w raju. Jednocześnie Maria staje się Nową Ewą, która łączy to, co pierwsza Ewa przerwała. Czytanie to kończy się słowami wypowiedzianymi przez Jakuba: „Jakże dziwne to miejsce! Zaiste jest to dom Boży i brama do nieba!” (Rdz 28,17), które wprost odnoszą się do Marii. To Ona jest domem, w którym zamieszkał Bóg, poprzez co stała się bramą do nieba i pośrednikiem między ludźmi a Bogiem.

Brama do nieba

Drugim tekstem jest fragment z Księgi Ezechiela, w którym opisana została wizja niebiańskiej świątyni, po jakiej oprowadzany jest prorok. W czytany przez nas fragmencie prorok zatrzymuje się przy jednej z bram – „świętej zewnętrznej bramie przybytku, która skierowana jest na wschód” (Ez 44,1), bramie, która „... ma być zamknięta, nie powinno się jej otwierać i nikt nie powinien przez nią wchodzić, albowiem Pan, Bóg Izraela przejdzie przez nią. Dlatego powinna być ona zamknięta” (Ez 44,2). Po raz kolejny Matkę Bożą wiąże się z obrazem starotestamentowym. Brama, przez którą wchodzi Bóg, staje się metaforą „Matki nieznającej męża”. Maria jest tą bramą, przygotowaną dla Chrystusa, Jego bramą, dzięki której rzeczywistość Bożego Królestwa wkracza w rzeczywistość stworzoną. Zarówno wcześniej drabina, jak i teraz brama są elementami świata materialnego, którymi Bóg posługuje się, by pojawić się pośród stworzenia. Podkreślony jest jednak aspekt wyjątkowości tej bramy – jej zamkniętości. W chrześcijaństwie narodzenie Chrystusa, czyli przejście przez bramę, jest momentem absolutnie wyjątkowym i tak też traktowana jest Matka Boża. Tylko Chrystus przeszedł tą Bramą i właśnie dlatego tylko Maria

nazwana została „Dziewicą przed narodzeniem, w trakcie i po narodzeniu”. Będąc jedną z nas, „córką Ewy”, jak pięknie określił to C.S. Lewis, stała się wyjątkowa poprzez *fiat*, zgodę na bycie drabiną i bramą. Tylko drabiną, bramą oraz narzędziem, i aż drabiną, bramą, i aż narzędziem. Fragment tego czytania kończy się słowami „chwała napełniła świątynię Pańską”, które doskonale opisują stan Marii jako „łaski pełnej”.

Dom Mądrości Bożej

Trzecie czytanie maryjne pochodzi z Księgi Przysłów i może być interpretowane dwojako. Z jednej strony, pierwsze słowa wyraźnie wskazują na kolejną metaforę – domu Mądrości Bożej. „Mądrość zbudowała sobie dom i umocniła siedem kolumn” (Prz 9,1) – Mądrość Boża, Chrystus, jak chciała teologia bizantyjska, wybrała sobie na domostwo tę, Która dała Mu siebie, swoje ciało, swoje życie, swoją wolność, stając się w pełni „służebnicą pańską”. I w tym kontekście po raz kolejny podkreślany jest aspekt udziału Marii w procesie zbawienia ludzkości. Godziła się pełnić funkcjonalną rolę, zechciała być narzędziem w rękach Boga i w pełni się z tym pogodziła. Jej udział w procesie zbawczym jest Jej wkładem, jest synergią z Bogiem, polegającą na absolutnie wolnym podążaniu za jego głosem. Taką rzeczywiście była Maria i nie powinno dziwić nikogo, że prawie zawsze na święta maryjne podczas prawosławnej liturgii eucharystycznej czytana jest lekcja apostołska z Listu do Filipian o posłuszeństwie Chrystusa Bogu Ojcu (Flp 2, 5-11). Ten właśnie fragment najbardziej pasuje do roli, jaką wspólnie z Chrystusem przyjęła i spełniła Maria, będąc posłuszną, aż do śmierci krzyżowej swego syna, unizając się, cierpiąc i podążając za Nim.

Inna interpretacja tego tekstu, obecna w ruskiej tradycji ikonograficznej, chciałaby raczej traktować Marię nie tyle jako dom Mądrości, ile samą Mądrość Bożą. Dlatego, chcąc utożsamić ją z mądrością, zaczęto malować ikony Sofii–Mądrości Bożej, przedstawiając Sofię najpierw jako anioła, następnie jako jej ucieleśnienie w Matce Bożej, by ostatecznie nadać Sofii rolę bytu hipostazującego w Trójcy Świętej, jako obecny w Niej pierwiastek żeński. Ta właśnie próba interpretacji tego fragmentu biblijnego legła u podstaw nurtu sofiologicznego w prawosławnej myśli religijnej. I, choć nie przyjęła się w Kościele jako nauka oficjalna, nadal jest ideą inspirującą myślicieli i teologów.

Krzew gorejący

Tekstem dodatkowo czytany na święto Zwiastowania Bogurodzicy jest fragment Księgi Wyjścia mówiący o wizji Mojżesza na górze Horeb (Wj 3, 1-8), gdzie Bóg objawił mu się w postaci krzewu gorejącego. Oczywiście dotyczy on wcielenia drugiej osoby Trójcy Świętej, czyli hipostatycznego zjednoczenia Boga i człowieka, w którym to zjednoczeniu dwie natury zachowują swoją podmiotowość. Jednocześnie w innych tekstach liturgicznych wielokrotnie to Maria będzie nazywana Krzewem Gorejący, który płonie, ale nie spala się. I właśnie z tego powodu warto o tym fragmencie wspomnieć. Maria jest domostwem Boga, częścią świata stworzonego, poprzez Którą pojawia się On na ziemi. Jest stale gorejącym, ale nie spalającym się kwiatem ludzkości, którego natura, pozostając stworzoną, swoje piękno odnajduje w przemieniającej boskiej światłości. Metafora krzewu gorejącego jest opisem cudownego zjednoczenia dwóch odrębnych natur - Boga z człowiekiem, które dokonało się podczas wcielenia w

Marii. Nosząc w sobie Boże Słowo stała się niczym Arka Przymierza, „pokryta zewsząd złotem”, w której „znajdowało się naczynie złote z manną, laska Aarona, która zakwitła, i tablice Przymierza” (Hbr 9, 4). To pawłowe porównanie Matki Bożej do Arki Przymierza dopełnia lekturę tekstów starotestamentowych z niesporów. Ów fragment Listu do Hebrajczyków (Hbr 9, 1-7) czytany jest w dni świąt maryjnych na przemian ze wspomnianym już Listem do Filipian. W ten sposób Kościół prawosławny słowami apostoła Pawła podsumowuje maryjne starotestamentowe czytania, porównując Marię do Miejsca Najświętszego w świątyni jerozolimskiej, do Arki, skrywającej świadectwa cudu i troski Boga o swój lud.

Przedstawione powyżej starotestamentowe fragmenty wpłynęły decydująco nie tylko na obraz Matki Bożej w chrześcijaństwie wschodnim, ale także na filozoficzną interpretację mariologii, jaka pojawiła się na późniejszym etapie historii chrześcijaństwa wschodniego. Początkowo, co charakterystyczne było dla teologii bizantyjskiej, mariologia związana była z nauką o wcieleniu Syna Bożego. Matka Boża była traktowana jako ta, która odegrała szczególną rolę w ekonomii zbawienia, więc wspominało się ją w dniu po Bożym Narodzeniu. Mądrością Bożą – Sofią – nazywany był Chrystus, a poświęcona mu świątynia – Hagia Sophia – stała się domem Mądrości Bożej, która na świecie pojawiła się dzięki Bogurodzicy. Bizantyjska koncepcja Sofii – Mądrości Bożej była w zasadzie interpretacją powyżej wspomnianych tekstów starotestamentowych, które do dziś w Kościele prawosławnym są w użyciu liturgicznym. Podkreślają jednocześnie piękną ideę, że kult maryjny nie był osobnym kultem w Kościele pierwszego tysiąclecia. Kościół jest chrystocentryczny, a kult świętych

pojawiający się w nim z czasem, nie przysłania tego głównego nurtu. Podobnie jest z kultem maryjnym. Kult Marii był i pozostaje ściśle związany z dogmatem chrystologicznym.

Łukasz Leonkiewicz

Przypisy:

[1] Małe Powieczerze – jedno z nabożeństw cyklu dobowego, sprawowane w klasztorach zazwyczaj po nieszporach. W jego skład wchodzi stałe modlitwy i psalmy oraz jeden element zmienny – kanon do Bogurodzicy.

[2] Kanon – w tradycji bizantyjskiej to szczególny rodzaj hymnu liturgicznego, który zbudowany jest na pieśniach biblijnych i poświęcony jest wychwaleniu jakiegoś wydarzenia bądź świętego.

[3] Akatyst do Bogurodzicy – najpopularniejszy w Kościele prawosławnym hymn maryjny, który składa się z dwunastu par strof mniejszych (*kondakiony*) i większych (*ikosy*), w których, przy użyciu pięknych metafor, wychwalana jest Bogurodzica.

[4] Zob. Jerzy Klinger, *Zarys prawosławnej mariologii*, [w:] Jerzy Klinger, *O istocie prawosławia*, Instytut Wydawniczy PAX, Warszawa 1983, s. 239.

[5] Zob. Jan Damasceniński, *Wykład wiary prawdziwej*, Instytut Wydawniczy PAX, Warszawa 1969.

[6] Zob. Grzegorz Palamas, *150 rozdziałów* [Γρηγοριος Παλαμας, *ΚΕΘΑΛΑΙΑ ΕΚΑΤΟΝ ΠΕΝΗΝΤΑ*, [w:] *Γρηγοριου Παλαμα Εργα*, ΕΠΕ, 8, Thesaloniki 1994].

[7] Jerzy Klinger, *Zarys prawosławnej mariologii*, dz. cyt., s. 210.

Dofinansowano ze środków Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego pochodzących z Funduszu Promocji Kultury – państwowego funduszu celowego.



Ministerstwo
Kultury
i Dziedzictwa
Narodowego